

Wiecznie ten sam głupi cenzor pastwi się jednak nad prasą wczorajszą i dzisiejszą

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Kolonja, na wystawie prasy. Historia cenzury jest tak stara jak historia dziennikarstwa. Od pierwszych dni istnienia prasy wlecze się za nią jak cień człowiek z czerwonym ołówkiem i kagańcem. W wiekach średnich grozi drukowanemu słowu płomienny stos i miecz katowski; przesładują je władze duchowne i świeckie; istnieje organ, tłumiący w zarodku wolną myśl, każdy wybijający się ponad przeciętny

poziom przejaw wiedzy lub talentu; tym organem jest cenzura rewencyjna. Dział wystawy prasy, poświęcony cenzurze zasługuje na szczególne podkreślenie i kulturalny świat powinien być wdzięczny twórcom kolońskiej imprezy, iż w plastyczny sposób odzwierciedliła koszmar cenzury, wiszący nad piśmiennictwem i znęcający się szczególnie nad prasą codzienną.

Przedewszystkiem przekonać

lakonicznie. Na stronie tej widnieje tylko numer rozdziału, pod nim zaś rozpoczęte zdanie: „Die deutsche Zensoren...“ dalej kropki i kropki, a wreszcie gdzieś po środku słowo „Idioten...“ i znowu skreślić tego rozdziału, nie chcąc kropki aż do końca strony. Żaden z cenzorów nie odważył się dopuścić myśli, aby dwa te pojęcia, rozdzielone masą kropek posiadały jakikolwiek związek.

Takich dokumentów ciężkiej walki z gnębielami wolności druku znajdujemy pełne gablotki. Dotyczą one przedewszystkiem prasy i publicystyki niemieckiej, ale posiadają one znaczenie wszechludzkie, bo na całym świecie, gdziekolwiek pod słońcem krąży niezależna myśl i gdzie istnieje idea prasy, wszędzie spotykamy złowrobną postać — tępego cenzora, znęcającego się i zniekształcającego najcenniejsze twory ducha. Wszędzie napotykamy jego gorliwą rękę, gorliwszą od intencji przełożonych, a przeto przysparzającą władzom wiele kłopotów. Wszak nie tak dawno jedno z pism polskich zostało skonfiskowane ze przedruk pewnego ustępu z publikacji urzędowej, nadesłanej specjalnie do redakcji w tym celu, aby dokonywać z niej przedruków. Oczywiście konfiskata będzie musiała być zdjęta, cenzor otrzyma nagany, ale autorytet jego władzy bynajmniej na tej popędliwości nie zyskał.

Prasa walczy z przemocą cenzorską nie tylko siłą słowa, ale i przy pomocy obrazka — ciętej karykatury. Na wystawie widzimy sztych, przedstawiający redakcję

A szkoda, bo dla wielu Niemców nawet te popisy różnych kaiserowskich kacyków, generałów gubernatorów, prezydentów policji i landratów są do dzisiejszego dnia nieznanne, a przyjrzenie im się obecnie poza przypomnieniem grozy wojny, mogłoby być i z innych względów pouczające.

Zato twórcy wystawy nie zapomnieli o podobnych eksponatach, ale z czasów Napoleońskich. Pokazali nam szereg egzemplarzy „dzienników, wydawanych na zie-

miach, znajdujących się pod władzą surowego korsykanina, przesyconych pełnymi gróźb rozporządzeniami wiernych jego generałów i urzędników.

Szczególnie obficie zademonstrowano organy prasowe Nadrenji z owej epoki. Nie jest to przypadek, lecz akt polityczny, na który zwróciliśmy uwagę w jednej z poprzednich korespondencji, gdzie tłumaczyliśmy, dlaczego wystawa prasy została urządzona w Kolonii, a nie w innym mieście Nie-



Starzec piszący (Model plastyczny na wystawie prasy w Kolonii).



Rycerz średniowieczny roznoszący po kraju wieść o wybuchu wojny — coś w rodzaju naszych „Wici“. (Model plastyczny na wystawie prasy w Kolonii).

się łatwo, że jakkolwiek zmieniały się metody redagowania pisma, uległy głębokim przeobrażeniom sposoby zdobywania informacji i pomnażały się środki techniczne, cenzura i cenzorzy nie zmieniali się zupełnie: instytucja ta pozostała nadal tępa i ślepa maszyną biurokratyczną, dokonującą wprost cudów bezdennej... głupoty.

Ekspozyty, malujące walkę prasy z gniojącą ją cenzurą stanowią wprost rewelację w tej mało stosunkowo znanej dziedzinie. Z różnych redakcji, urzędów i archiwów państwowych powyciągano mnóstwo rękopisów i druków, na których ołówki cenzora świeciły prawdziwe orgie swego ignorancckiego wyuzdania, kreśląc i zniekształcając najwybitniejsze twory ducha, perły najczystszej talentu. Jednocześnie zgrupowano dowody dziennikarskiego bohaterstwa: jak tropiony i gnębiony przez cenzorów i policję redaktor dokazywał cudów zręczności, aby uspić czujność, ścigających go i mających go na oku urzędników. Spekulacja na ograniczonosci umysłowej cenzora była najmiłszym sportem dziennikarzy, a ich cięte satyry i niezwyklej kunszt umieszczania swych myśli między wierszami znajdowały uznanie i poklask wśród rozentuzjzmowanych czytelników.

Ten sam głupi cenzor, który wydawał wyrok śmierci na arcydzieła Woltera, Szyllera, Tołstoję, żyje również dzisiaj w niezmięnionej swej postaci.

Najdobitniejsze piętno głupoty cenzorów dał na wystawie znakomity poeta niemiecki Henryk Heine; w jednej ze swych książek całą stronę poświęcił cenzorom za

prześladowania, jakich nie szczędzili jego cennym dziełom.

Rozprawił się z nimi krótko i



Drukarnia dziennej z XVIII wieku, restytuowana na wystawie prasy w Kolonii.

Czyżby mrozy w sierpniu?

W Zakopanem śnieg. — W Niemczech półtora stopnia mrozu

Sierpień tegoroczny skąpy jest w uśmiechu słońca letniego. Chłód prawie jesienny nastraja melancholijnie i nakłania wielu letników do szybkiego powrotu z wyczasów.

Donieśliśmy już, że w Tatrach spadły świeże śniegi.

O niezwykle jak na sierpień zjawisku atmosferycznym donoszą z Ellernu w Anhalt w Niemczech gdzie w nocy termometr spadł na 1 i pół st. Cels., poniżej zera.

Tem mróz sierpniowy wyrządził bardzo poważne szkody w polach i ogrodach.

Meteorologowie tłumaczą, że

ta fala zimna w pełni lata spowodowana jest oddziaływaniem pływów na słońcu, które dochodzą obecnie do swego maksimum.

Rzeczoznawcy niemieccy w sprawach meteorologicznych twierdzą, że w Niemczech nastąpi obecnie lekkie ocieplenie, ponieważ fala zimna odpłynęła w kierunku Polski.

Przewidywany przebieg pogody w Polsce w dniu dzisiejszym:

W Polsce północnej zachmurzenie zmienne z przelotnymi gdzieś gdzie deszczami. Poza

dość pogodnie lub pogodnie.

Temperatura mało zmieniona. Słabe, na wybrzeżu umiarkowane, wiatry zachodnie.

Śmierć b. wielkiego księcia badańskiego

BERLIN 9.8 (Pat) Z Karlsruhe donoszą o śmierci b. wielkiego księcia Fryderyka II.

Zmarły liczył 71 lat. Siostrą b. księcia jest obecna królowa szwedzka.

Jan Urbach.

z początków XIX wieku: przy biurku redaktor, pod czujnym okiem dwóch żandarmów, stojących po obu jego bokach; jeden z przedstawicieli czujnej władzy temperuje gęsie pióro, drugi trzyma w pogotowiu nożyczki, prócz tego niewidzialna ręka zaciśnięta w kłak zwiisa na kształt miecza Damoklesowego nad głową piszącego. Ten satyryczny obrazek, malujący „wolność“ prasy w owych czasach, był przedmiotem długiego, trwającego blisko 10 lat procesu, wytoczonego jego autorowi — malarzowi i kolporterowi.

Obok naprzemian wesołych to tragicznych występów cenzury, znajdujemy na wystawie kolońskiej pokrewny dział t. zw. wydawnictw urzędowych, pism i dzienników, wydawanych przez władze rodzime, najezdnicze i okupacyjne. Znajdujemy w nich szeregi źródeł i bogate pole do trafnych uwag krytycznych; niektóre z nich są rzeczywiście kopalnią zdrowego humoru i nieprzymuszono jego śmiechu. Dziwaczne rozporządzenia i instrukcje różnych wojskowych i cywilnych satrapów są dobrze znane szczególnie nam Polakom, którzyśmy przeżywali tyle różnych najazdów, zaborów i okupacji. Niemcy jednak nie popisali się na wystawie eksponatami z czasów swej wyteżonej akcji prasowej na ziemiach zaboru rosyjskiego w latach 1914 — 1918 r. Woleli zatrzymać to w archiwach. Umieszczenie na honorowym miejscu gazet reńskich z epoki wojen napoleońskich na wystawie w stolicy Nadrenji nie wyda się nikomu dziwnym; natomiast w Berlinie lub Lipsku byłoby mniej naturalne i mogłoby niejednego razić. Tymczasem jakże tu nie skorzystać z nadarzącej się sposobności i nie wygrać atutu politycznego, nasuwając zresztą zwiędzającym paralelę pomiędzy najazdem francuskim na ziemi niemieckie przed stu laty i obecnym przebywaniem załóg okupacyjnych nad brzegiem Renu!

